

Niemcy nie całkiem dali radę

15 maja 2017

Dopiero przypadek niemieckiego oficera, który udawał uchodźcę, ujawnił kompletny chaos przy podejmowaniu decyzji azylowych w Niemczech.

Aresztowany pod koniec kwietnia niemiecki oficer stacjonujący we Francji najprawdopodobniej chciał przeprowadzać zamachy terrorystyczne, udając uchodźcę. Pod koniec 2015 zarejestrował się jako syryjski uchodźca. Miał być rzekomo sprzedawcą owoców z Damaszku. Oczywiście nie miał dokumentów. Nie miał też pojęcia o języku arabskim, więc porozumiewał się po francusku. To bynajmniej nie zainteresowało urzędników i Franco Albrecht dostał azyl, a wraz z nim miejsce w schronisku oraz miesięczny zasiłek 409 euro, który oczywiście pobierał.

Urzędnicy, którzy zajmowali się jego sprawą i tłumacz, który go tłumaczył, zostali zawieszeni. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło kontrolę 2 tysięcy decyzji azylowych, sprawdzonych zostanie tysiąc Syryjczyków i tysiąc Afgańczyków.

W Niemczech wybuchł skandal i dzięki niemu wyszło na jaw, co naprawdę działo się w procesie rozpatrywania wniosków o azyl półtora miliona ludzi, którzy od jesieni 2015 przybyli do tego kraju. Totalny chaos i niekompetencja to najłagodniejsze sformułowania. Zalany setkami tysięcy wniosków Federalny Urząd Migracji i Uchodźców (BAMF) w ciągu kilku miesięcy zwiększył liczbę pracowników z 3 tysięcy do 7300. Ściągano księgowych, żołnierzy i geografów. Nowi pracownicy, zamiast przejść szkolenie trwające czternaście tygodni, przechodzili dwutygodniowe.

Pomimo masowego naboru pracowników w roku 2016 nadal nie rozpatrzono prawie pół miliona podań o azyl i niektórzy azyłanci muszą czekać na decyzję ponad rok. To trochę dziwne, bo nawet przy 1,5 miliona azyłantów, jeśli pracowników jest 7

tysięcy, wystarczy, żeby każdy wydawał jedną decyzję dziennie, a w ciągu roku półtora miliona decyzji zostanie podjętych. Jedna decyzja dziennie na urzędnika!

Bałagan był taki, że azylanci, których wzywano na przesłuchanie na określoną godzinę, musieli często czekać przez cały dzień, po czym odsyłano ich, wyznaczając kolejny termin. W sprawnym prowadzeniu przesłuchań nie pomagało to, że tłumacze, których zatrudniano masowo i za kiepskie pieniądze, a którzy nie byli profesjonalistami, często słabo znali język, z którego mieli tłumaczyć...

Co gorsza, decyzje o przyznawaniu azylu nie były na ogół podejmowane przez osoby prowadzące przesłuchanie, tylko przez zupełnie innych urzędników, chociaż opierających się na protokole przesłuchań. „Wrażenie osobiste jest kluczowe dla podjęcia prawidłowej decyzji o azylu – twierdzi stowarzyszenie Pro Asyl pomagające uchodźcom – bo chodzi o wiarygodność przesłuchiwanym, którzy często nie mają żadnych dokumentów”. Nie znaczy to, że decyzje podejmowane przez tych, którzy przesłuchiwali azylantów, były lepsze. „Ludzie podejmujący decyzje o azylu coraz częściej nie mają o niczym pojęcia, nie znają podstaw prawa azylowego” – mówi Hubert Heinhold, prawnik od lat zajmujący się azylantami.

Efekty tego chaosu widać w decyzjach. O ile w roku 2014 przyznano prawo pobytu w Niemczech w przypadku 42% ubiegających się o azyl, to w roku 2016 pozytywną decyzję otrzymało 69% osób, które chciały w Niemczech pozostać. A jeśli ktoś twierdził, że jest z Syrii, miał 99,3% szans na otrzymanie azylu w 2016 – w tym nasz porucznik Franco.

Zarządzona już kontrola dwóch tysięcy osób z pewnością ujawni kolejne przypadki przyznania azylu osobom, które nie miały do tego najmniejszych podstaw. Czy spowoduje to ogólną weryfikację wszystkich decyzji azylowych? Bardzo wątpliwe, bo nikt nie będzie chciał podjąć się gigantycznego zadania ponownego zbadania miliona decyzji pozytywnych, które od

początku 2015 zostały w Niemczech wydane.

Wśród tych, którzy dostali azyl czy inne formy prawa pobytu, kolejnych oficerów Bundeshwery przypuszczalnie nie znajdziemy. Znajdziemy za to, jeśli dobrze poszukamy, żołnierzy i oficerów zupełnie innych armii, nazywających się ISIL i Al Kaida. Ilu ich jest, hojnie opłacanych przez niemieckiego podatnika, dowiemy się dopiero w następnych latach, kiedy wysadzą się w powietrze albo, miejmy nadzieję, zostaną wcześniej aresztowani w trakcie przygotowań do zamachu terrorystycznego.

Autorstwo: Grzegorz Lindenberg

Na podstawie: TheLocal.de, Appsso.eurostat.ec.europa.eu

Źródło: Euroislam.pl

POSTSCRIPTUM

Dziwi mnie właściwie tylko jedno. Jak to się stało, że nasi rodacy nie zwietrzyli szansy na uzyskanie azylu i 400 euro miesięcznie metodą „na Syryjczyka”? A może zwietrzyli?